

Marsz Pokoju – akt odwagi oponentów i instrument w rękach Kremla

Katarzyna Chawryło

21 września w Moskwie odbył się – za zgodą władz – Marsz Pokoju, akcja sprzeciwu wobec wojny, którą Rosja rozpętała na Ukrainie. W Marszu wzięło udział około 30 tys. osób, zgromadził on przedstawicieli różnych środowisk opozycyjnych, m.in. partii politycznych (Jabłoko, Parnas, partii Nawalnego), grup nieformalnych (części nacjonalistów, anarchistów) oraz przedstawicieli świata kultury i zwykłych mieszkańców Moskwy. Do Marszu w Moskwie próbowali przyłączyć się zwolennicy tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych, oskarżający władze Ukrainy o faszyzm. W tym samym dniu zwolennicy polityki Kremla pod ambasadą USA w Moskwie zorganizowali antyamerykańską pikietę.

Komentarz

- Marsz Pokoju w Moskwie był pierwszą od ponad roku tak liczną legalną akcją publiczną zorganizowaną przez krytyków Kremla. Stosunkowo duża – w porównaniu z poprzednimi akcjami tego typu – liczba uczestników wskazuje, że w Rosji istnieje grupa osób sprzeciwiających się agresywnej polityce Kremla wobec Ukrainy, gotowa publicznie wyrażać niezadowolenie bez względu na rosnące koszty sprzeciwu. Grupa ta stanowi jednak zdecydowaną mniejszość społeczeństwa i jest pozbawiona instrumentów wpływania na decyzje władz. Ze względu na presję ze strony Kremla wywieraną na te środowiska (np. przyjęcie w ciągu ostatnich miesięcy szeregu ustaw ograniczających wolność zgromadzeń oraz wolność słowa, a także utrudnienia w dostępie kandydatów opozycyjnych do udziału we wrześniowych wyborach) należy zakładać, że w najbliższym czasie ich położenie nie ulegnie zmianie. Część z nich nie widząc szans na zmianę sytuacji w kraju już wybrała emigrację.
- Wydając zgodę na Marsz Pokoju w Moskwie Kreml doprowadził w praktyce do jego neutralizacji. Z jednej strony zademonstrował obserwatorom zagranicznym, że jest otwarty na krytykę i szanuje poglądy swoich obywateli, a sama Rosja jest „demokratycznym państwem prawa”. Z drugiej strony natomiast, państwowe media wykorzystały akcję, żeby zdyskredytować oponentów władz w oczach proputinowskiej większości społeczeństwa. Telewizja państwowa przedstawiła uczestników Marszu jako zbiór „wyrzutków społecznych” oraz „piątą kolumnę” sponsorowaną przez Zachód.
- Większość Rosjan popiera politykę Kremla wobec Ukrainy, a poparcie dla prezydenta utrzymuje się na najwyższym od kilku lat poziomie (w sierpniu wynosiło 84%).

Konsolidacja społeczeństwa wokół Kremla jest przede wszystkim efektem działania mediów państwowych, które przedstawiają Rosję jako światowe mocarstwo stojące w opozycji wobec Zachodu, walczące na Ukrainie o prawa uciśnionych rodaków. Taki przekaz jest odpowiedzią na oczekiwania większości Rosjan, którzy, jak pokazują sondaże, cenią prezydenta przede wszystkim za wzmocnienie pozycji międzynarodowej Rosji. Masowego poparcia dla władz nie burzą nawet docierające do opinii publicznej doniesienia o rosyjskich żołnierzach poległych na Ukrainie, którym władza konsekwentnie zaprzecza. Niezadowolenia w społeczeństwie dotychczas nie wywołuje również fakt, że przyjęte przez Rosję w ramach retorsji wobec Zachodu ograniczenia w imporcie uderzają w zwykłych obywateli, gdyż są przyczyną wzrostu cen produktów spożywczych w Rosji.